Nr. 96. Kraków, Sobota dnia 28 Kwietnia 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer.— Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszym piętrze.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **5 cent.** z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Kraków, dnia 27 kwietnia.

Dezercya.

„Czas“, organ frakcyi dotychczas rządzącej, wystąpił z powodu nadchodzących wyborów z artykułem, w którym stara się określić na nowo swoje stanowisko polityczne i wskazać zasadniczo do jakich gotów się przyznać kandydatów, aby utrzymać sławną i sławioną większość sejmową — jako narzędzie do dalszego panowania frakcyi.

W artykule tym, napisanym naturalnie *ad captandam benevolentiam* szanownych wyborców, w których ręku koniec końców złożona na chwilę decyzya przyszłych losów kraju, w artykule tym pomieniony organ czyni następującą ofiarę na djabelskim ołtarzu krajowego niezadowolenia z dotychczasowych hymnów swoich na rzecz obecnego systemu, rządu i stanu rzeczy u nas. Rząd ten, powiada, „nie zrobił jednak niezawodnie dla Galicyi tyle dobrego ile ze względu na własny interes i państwa należałoby; nie dość się nią zajmował, a dbał więcej o nią i jej pomoc w Wiedniu i w Radzie państwa, niż troszczył się o jej losy wewnątrz kraju“. Naiwne zaiste przyznanie, od którego nie znamy straszniejszego oskarżenia rządu tak co do jego obowiązków względem kraju, jak w ogóle co do obowiązków rządowych. A dalej powiada, rząd ten „nie brał inicyatywy dostatecznej, lub też w niektórych wypadkach brał ją nietrafnie i to w sprawach wymagających załatwienia, a które wtedy tylko załatwionemi być mogą skutecznie, jeżeli rząd uchwyci je w ręce“. Nareszcie zaś daje do zrozumienia, iż Polacy zasiadający w gabinecie, dla tego że są Polakami, aby nie być podejrzanymi o gorliwość polską, odwracają się od interesów kraju, a to niedostateczny powód, jak „Czas“ zapewnia: „aby kraj ze względów państwowych miał więcej na tem cierpieć niż inne prowincye“.

Załatwiwszy się tak z ofiarą zasadniczą na ołtarzu niezadowolnienia, a przechodząc do praktycznych interesów, powiada „Czas“ ni mniej ni więcej:

„Przemysł naftowy chyli się u nas najwyraźniej przyspieszonym krokiem do zupełnego upadku. Niepodobna, aby nawet po uchwaleniu szkodliwej dla niego ustawy, nie znalazły się środki ograniczenia rozmiarów klęski; niepodobna, aby gabinet dzisiejszy chciał zasłużyć na smutny zaszczyt zabicia go w ubogim naszym kraju w chwili, w której rozwijać się począł, i tak piękną rokował przyszłość.

„Drugą naglącą, a dokuczliwą dla kraju sprawą, jest szybkie i ostateczne uregulowanie i unormowanie w praktyce poboru podatków, mianowicie gruntowego.... Niepodobna zaś, aby kierowano się w naszym kraju przy poborze podatków tak jak na wojnie, lub w *miłości*, zasadą, że wszelkie środki są dobre, które do celu prowadzą“.

Wobec tych strasznych obwinień „Czas“ ma wszakże tę smutną odwagę, że zasadę frakcyi swojej wypowiada mimo tego niewzruszony, że „narodowa polityka w naszym kraju“ wymaga, „*aby nadchodzące wybory wzmocniły i poparły dzisiejszy system rządowy w Austryi i gabinet hr. Taaffego*“. I to ma być podług niego głównem znamieniem naszej akcyi wyborczej!

Obiecywaliście niegdyś złote jabłka dla kraju za wasze serwilistyczne zachowanie się względem rządu, podnosiliście obecny gabinet, z jego dwoma ministrami Polakami, jako najwyższy tryumf polityki narodowej — a dziś, dziś, gdy, aby nie być wyśmianymi przez najnaiwniejszych prostoduchów, przyznać musicie, że to jest mara bez treści dla kraju, ba, gorzej nawet, gdy przyznajecie, że interes kraju *i państwa samego* jest zaniedbany, że inicyatywy rząd nie brał pożytecznej, a brał nietrafną, że się wystrzega gorliwości względem spraw krajowych, że przemysł naftowy chyli się przyspieszonym krokiem do pełnego upadku — oh, wieleż gałęzi dobrobytu ogólnego chyli się do upadku! — że w postępowaniu fiskalnem gabinet stosuje się do zasady brać zkąd można a wszystkie środki są dobre — dziś, macie przewrotną odwagę wołać i zachęcać: tylko rząd popierać, ten musi wyjść z wyborów popartym! Wy, którzy, aby uniknąć gromowego rozbicia przy wyborach, zdezertowaliście słowami sami ze stanowiska obrońców rządu, i w duchu gotowi już może jesteście zdezertować od niego na prawdę, system zaś i gabinet dzisiejszy rzucić do domu nieboszczyków — wy, macie czoło krajowi mówić: popierajcie go! mówić jako główną zasadę wyborczą, byle tylko utrzymać mętną wodę i kierunek „*quand-même* rządowy“ nad powierzchnią tej wody, kierunek, którego jesteście kapłanami, czy przedsiębiorcami!

Mają oni tę odwagę, gdyż stoją na podstawie jednej niezmiennej herezyi narodowej, od której w odezwie swojej wyborczej organ szanowny polityki zrzeczenia się praw narodowych *nie dezertuje*: że rękojmie bytu narodowego leżą nie w nas, lecz w systemach rządowych obcych, państwowych...

Mówiliśmy niejednokrotnie o zbankrutowanej polityce frakcyi rządzącej, lecz nie marzyliśmy nigdy, aby ze względów utylitarnych, przyszło kiedy do tak uroczystego przyznania się urzędowego organu tej frakcyi, iż polityka ta przyniosła krajowi rządy zapoznające interesa kraju lub odwracające się od nich, aby uniknąć podejrzenia o gorliwość dla kraju, zabijające żywotne gałęzie przemysłu, i biorące zkąd można środki na zaopatrzenie kas państwowych!... Naturalnie, całe to obwinienie jest komedyą, jest jakeśmy powiedzieli spaleniem zwykłych frazesów uwielbienia dla władzy na djabelskim ołtarzu niezadowolnienia kraju. I nie ma też tak naiwnych wyborców, politycznie roztropnych, którzyby się na tę wędkę złapać dali. Obliczona ona na naiwnych, i na inne poparcia nie przyznawane publicznie.

Na szczęście, *komedya* prowadzi za sobą w polityce następstwa, jak prosta rzeczywistość. Usługę jaką „Czas“ oddał gabinetowi, usługi tej skutki niełatwo gabinet zamaże, bo mu podcięto nogi okazując, jak one są w kraju naszym słabemi. — Co zaś ważniejsza, że spełniając tę ofiarę na ołtarzu niezadowolnienia, która się wydawała nic nie znaczącą, „Czas“ wydał zarazem dobrowolnie pod obuch niezadowolnienia gwardyę stańczykowską, wszystkich ultrasów własnego stronnictwa. Wszakżeż sam wygłasza, że nie będzie popierać kandydatów „którzyby twierdzili, że nie ma już nic do życzenia i do żądania dla nas od dzisiejszego systemu“, i kończy uwagą mordeczej ironii z własnych ludzi „którzyby twierdzili, że wszystko jak najlepiej się dzieje w najlepszym ze światów.“ Czasami, mimowoli i słowa obowiązują: żegnajcie więc w przyszłym Sejmie wy wszyscy stańczykowscy gorliwcy, którzyście sobie dopiero zasługiwali na miejsca sztabowe we frakcyi opinię narodową prowokując, a których kraj zna tak dobrze z ich nieroztropnych a gwałtownych wystąpień w Sejmie i po za Sejmem, wy wszyscy heroldowie stańczykostwa i teoryi zrzeczenia się praw narodowych! Nie ma nikogo, ktoby was jawnie z otwartą przyłbicą odważył się podtrzymać.

Z powodu stuletniej rocznicy przyłączenia Krymu do Rossyi pisze „Pester Lloyd“ w komunikacie półurzędowym:

„Przed kilku dniami obchodzili Rosyanie uroczystość stuletnią przyłączenia Krymu. W dniu 19-tym kwietnia 1783 r. został chanat tatarskiego Krymu do moskiewskiego państwa wcielony i posiadłości cara, przez to aż do brzegów Czarnego morza rozciągnięte. Przy tej sposobności nie zawadzi przypomnieć, że Rossya mimo olbrzymiego państwa, jest jednem z najświeższych mocarstw i porobiła w ciągu obu ostatnich stuleci większe nabytki, niż jakiekolwiek inne państwo na świecie. Niezadowolenie ludności, wewnętrzne zamieszki i finansowe kłopoty, nie odwiodły nigdy oka rosyjskich statystów od tego celu, który jest punktem wyznania wiary w ich politycznym kodeksie. Pożerająca kraje chciwość słowiańskiego olbrzyma, wymaga i otrzymuje coraz nowe pożywienie“.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Warszawa 26 kwietnia.

Smutną wieść otrzymaliśmy dziś z rana. — W nocy o godzinie 1-szej wybuchł pożar w jednym z domów przy ulicy Łuckiej.

Jak się okazało ogień powstał na dole w mieszkaniu zajmowanem przez stolarza, gdzie znajdowała się znaczna ilość wyschniętego materyału i wiór.

Płomienie podsycane silnym wiatrem, jaki wiał cały dzień wczorajszy i noc, ogarnęły

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 27 kwietnia 1883.

Z dziedziny piękna.

(Wędrówki po pracowniach naszych artystów).

10

(Dalszy ciąg.)

Ten wykończony obrazek przedstawia „*Czwórkę ukraińską*“. Mroźna zima pokryła śniegiem obszerne stepy — precz w dali widnieją domy „sioła“ z dominującą nad wszystkiem a wielce charakterystyczną cerkwią — zachód słońca zalewa potokami czerwonego światła biały śnieg, co widząc wąsaty furman, zaciął dzielną czwórkę, by prędzej stanął u celu — już skręca na lewo, bo tuż brama wjazdowa „fermy“, którą spieszy otworzyć buńczuczny „kozak“. Obrazek ten mały ale piękny — i te konie jak żywe a ogniste, i ten zimowy pejzaż oddany z całą prawdą a zarazem pewną poezyą, jaką tchnie cała Ukraina, snać artysta odczuwa jej ducha i stara się go chwycić na obrazach.

„*Polowanie na kuropatwy*“ także piękne — szczególniej ten pejzaż — ta gamma zielonego koloru, jakże umiejętnie rozprowadzona. Począwszy od najsilniejszych i najjaskrawszych a skończywszy na lekkich, rozwiewnych trochę niebieskawych, w jakie się otulają te stare ruiny zamku tęczyńskiego, co się rysują na dalekim błękicie nieba.

Scena wzięta z polowania w jesieni — na środku obrazu na pięknym, małym koniku siedzi mężczyzna z długą brodą. On snać dopiero przyjechał, bo przecież konno nikt kuropatwy nie bije — około niego psy. Na lewo zielony lasek — pod nim myśliwi rozłożyli ogień i zabierają się do śniadania a prędzej podwieczorku.

Skończymy naszą wizytę u gościnnego p. Ajdukiewicza rzutem oka na to prześliczne „*Studium*“ jeszcze piękniejszej kobiety, której wdzięki poszły na własną hańbę — jest to jedna z dawnych piękności Krakowa, dziś podobno gdzieindziej frymarcząca tą cudną urodą swoją.

W tej samej pracowni spotkaliśmy kuzyna naszego artysty p. Zygmunta Ajdukiewicza, który także pracuje jako malarz.

Żałujemy bardzo, żeśmy widzieli tylko jeden mały obrazek zatytułowany „*Prawdziwa damascenka*“.

Dwóch szlachciców w barwnych strojach narodowych, oglądają klingę, wychwalając nawzajem jej zalety. Tyle tylko na teraz możemy powiedzieć o p. Zygmuncie Ajdukiewiczu, może na przyszłość zobaczymy więcej jego dzieł, to i więcej napiszemy.

A teraz zajdźmy do p. Hipolita Lipińskiego, który całą duszą ukochał życie naszego Krakowa i te przyobleka w piękne formy barw i kształtów, wysnuwając sceny najrozmaitsze.

Więc widzisz na tych obrazach te typy mieszczańskie, to znów zamaszystych wieśniaków lub hoże dziewczęta — prześliczne pejzaże naszych wiosek, co to zaraz chwytają cię za serce i oczyniają magicznym urokiem. Charakterystyczną cechą p. Lipińskiego jest to zamiłowanie rzeczy swojskich — więc jeździ on po różnych stronach kraju, i co tylko go uderzy, rysuje w swych albumach. To też widzisz tam mnóstwo studiów, jak ciekawe ozdoby architektoniczne, piękne miejscowości, ładne typy i t. p. rzeczy.

Te typy u p. Lipińskiego są prawdziwe a doskonałe swojskie ugrupowanie nie pozostawia nic do życzenia; koloryt wesoły, jasny, zdaje ci się, że artysta z całego dnia najlepiej lubi zachód słońca, kiedy to rzuca ostatnie jaskrawe spojrzenia ziemi, więc maluje wszystko oblane strumieniami takiego właśnie światła, które jest za żółte i za mocne.

W pracowni p. Lipińskiego widzieliśmy mnóstwo bardzo pięknych obrazów i szkiców. Największym szkicem jest obchód uroczystości zwanej „*Konikiem zwierzynieckim*“ — pełno tu ruchu i życia, gwaru i zgiełku a uciechy serdecznej naszego ludu krakowskiego. P. Lipiński już dawno zbiera do tego obrazu szkice i rysunki, bo chce wystąpić z pracą sumienną.

Pełnym poezyi jest „*Dzwon na Zwierzyńcu*“, co to rozbitym głosem wzywa wiernych na modlitwę za utopionych; tradycya mówi, że majster, który lał ten dzwon, przerabiał go aż cztery razy, ale zawsze dzwon przy pierwszych kilku uderzeniach pękł na nowo, więc zrozpaczony skoczył z wieży i na miejscu się zabił.

Obraz przedstawia wnętrze dzwonnicy — dzwon porusza wyrostek a stary dzwonnik klęknął i szepcze pacierz — w pół tonach szarego zmroku rysuje się stary nasz Zamek. Scena prosta, ale chwytająca za serce — uroczystość tej chwili odczuł i wyśpiewał Wasilewski w następującym wierszu:

„Wieczór zapadał — Zwierzyniecka wieża
Modliła się dźwiękiem rozbitego dzwonu;
Co Zdrowaś Marya, słowo mówiła pacierza,
Tak ponure i rzewne, jak przeczucie skonu.
Splątane szumem wiatru i szelestem fali
Tony biegły, jak cienie godzin przemarzonych,
Tonęły w głębi serca, jako ostrze stali,
I grały w duszy tęskny psalm za utopionych!

Ta „*Scena na folwarku*“ owiana duchem swojskości, jaki w niej panuje, że ci się istotnie zdaje, iż się znajdujesz gdzieś na wsi, przed tobą piękny pejzaż z wierzbami i przeźroczystym strumieniem, w którym hoże dziewczęta krakowskie piorą bieliznę, a dziarskie parobczaki poją konie.

W tym pejzażu i koloryt piękny i wesoły i naturalny, ugrupowanie szczęśliwe a tak cię ciągnie i wabi ciepłem rozlanem po tych gamach zielonego koloru, że nie możesz oczów oderwać.

„*Majówka*“ — także przedstawia scenę wiejską — są tu i zielone drzewa i trawa i błękit nieba — tylko zamiast wiejskich dziewcząt i parobczaków — jakieś damy i panowie zajadają podwieczorek pośród szmaragdowej zieleni drzew i lekkiego podmuchu wieczornego wiatru.

Na tym, który p. Lipiński zatytułował „*Okrężne*“ — namalowana znana scena wiejska, jaka ma miejsce po skończonem żniwie żyta lub pszenicy. Więc tu wesoło, bo muzyka brzmi ochoczo — robota skończona więc i nogi skaczą do tańca.

ST. ZAREMBA.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

drewniany, stary domek tak szybko i z taką gwałtownością, że ratunek dla zbudzonych z twardego snu mieszkańców, prawie był niemożebnym. To też pożar zniszczył nie tylko cały budynek, ale i szesnaście, czy siedmnaście osób znalazło śmierć męczeńską w płomieniach.

Serce się kraje na widok tych nieszczęśliwych ofiar nieostrożności; zwęglone trupy ułożono rzędem na ulicy do czasu przybycia sądu na miejsce wypadku.

Przyczyna pożaru, jakkolwiek dotychczas jeszcze nie skonstatowana, zdaje się wszakże nie inna jak nieostrożność z ogniem w warsztacie stolarskim.

Wczoraj również w fabryce wyrobów lnianych w Żyrardowie, (sześć mil od Warszawy, przy stacyi kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej) miały miejsce groźne zaburzenia wskutek bezrobocia i zmowy pomiędzy robotnikami.

Na miejsce wysłano z najbliższych posterunków cztery roty piechoty, a z Warszawy kozaków, lecz porządku dotychczas nie przywrócono. Wojsko użyło broni. Dotychczas (godzina 1-sza po południu) jest trzech zabitych i kilkunastu rannych. Zażądano posiłków z najbliższego miasta Łowicza. Dwa bataliony piechoty sadzają w tej chwili na pociąg nadzwyczajny dla przewiezienia do stacyi Ruda.

Wywołanie krwawego starcia przypisują ogólnie nietaktownym rozporządzeniom gubernatora, gdyż z początku nie było najmniejszej potrzeby interwencyi wojskowej, albowiem rzecz dałaby się polubownie pomiędzy pracodawcami i pracownikami załatwić.

Gdy jednak do Żyrardowa wpadło dzikie żałdactwo i wzięło się do broni, tłum stawił opór, i przyszło do krwi rozlewu.

O szczegółach dalszych doniosę natychmiast po otrzymaniu wiadomości. **U.**

Dział ekonomiczny.

Sprawa ochrony krajowej produkcyi nafty w Kole polskiem w Wiedniu.

Na żądanie posła Dzwonkowskiego zwołał prezes Koła polskiego, p. Grocholski dnia 24 b. m. członków delegacyi polskiej na naradę w celu obmyślenia środków, któreby zaradzić mogły upadającemu u nas pod rozmaitemi trudnościami przemysłowi naftowemu.

Wnioskodawca p. Dzwonkowski przedstawił bardzo jasno niekorzystne stosunki naftowej produkcyi w kraju, których źródło upatruje w rozmaitych przyczynach. Niskie cło od surowca sprowadzonego z Rumunii, a obok tego przemytnictwo na wielka skalę i z łatwością prowadzone, stwarzają dla przemysłu krajowego dotkliwą konkurencyę, której tenże wytrzymać prawie nie jest w stanie. Fiskalizm zaś robi swoje, zapowiedziane zaś uwzględnienia przy wymiarze podatku zarobkowego i dochodowego od produkcyi nafty dotychczas w życie nie weszły a nie wiadomo nawet kiedy wejdą. Wreszcie i taryfy kolejowe nie uwzględniają bynajmniej krajowego produktu, nie czyniąc na korzyść jego najmniejszej ulgi. W celu choć częściowego usunięcia tych niekorzystnych stosunków, żąda p. Dzwonkowski wysłania do p. ministra skarbu deputacyi z trzech członków złożonej, któraby przedłożyła p. ministrowi następujące żądania: zniżenie zbyt wysokiego podatku konsumcyjnego, uwzględnienie przemysłu naftowego w kraju przy wymiarze podatku zarobkowego i dochodowego, zniżenie taryf przewozowych na kolejach czerniowieckiej, Karola Ludwika i północnoj (krakowsko-wiedeńskiej), a wreszcie zaprowadzenie ściślejszej kontroli przez pomnożenie straży na granicach celem zapobieżenia widocznemu przemycaniu nafty rosyjskiej.

W sprawie tej przemawiali pp. Spławiński, Hausner, Krzysztofowicz, Żuk Skarszewski, Chamiec, Grocholski, Chrzanowski, Zacharjewicz i hr. Starzeński, poczem przyjęto jednomyślnie wniosek p. Dzwonkowskiego. Do deputacyi wybrano pp. Dzwonkowskiego, Hausnera i Krzysztofowicza.

Galicyjski Bank Hipoteczny.

Podajemy dokończenie sprawozdania z ogólnego (XV) posiedzenia Banku hipotecznego.

Dr Marceli Madejski odczytał sprawozdanie Rady nadzorczej z zamknięcia rachunkowego za rok 1883, które wykazuje nadwyżkę dochodów w kwocie 400.716 złr., (o 55.499 złr. mniejszy niż w roku 1881). Przyczyny tego szukać należy przeważnie w tej okoliczności, że pragnąc ile możności iść na równi z innemi zakładami hipotecznemi, uznał zarząd za dobre poczynić dłużnikom hipotecznym wszelkie możliwe ulgi i ułatwienia w spłacie zaciąganych pożyczek nietylko przez zmianę stopy procentowej listów hipotecznych z 6% na 5 od sta, ale zarazem i przez obniżenie z tytułu prowizyi i odsetek zwłoki od zaległych rat hipotecznych. Również filie banku w Krakowie, w Czerniowcach i w Tarnopolu wykazały w r. z. w porównaniu z r. 1881 mniej zysku o 15.720 złr.

Rada nadzorcza przedstawiła zgromadzeniu następujące wnioski: Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie; zatwierdza przedłożone rachunki i bilans z r. z.; udziela zarządowi absolutoryum. Co do podziału czystego zysku w kwocie 400.716 złr. a właściwie złr. 397.411, wnosi Rada nadzorcza: Wydzielić 5% od wpłaconego kapitału akcyjnego w kwocie 3 milionów złr., co czyni kwotę 150.000 złr. wypłaconą już pp. akcyonaryuszom d. 2 stycznia b. r. Z pozostałych 247.411 złr. należy wydzielić kwotę 39.585 złr. jako tantyemy dla członków Rady nadzorczej, dla dyrekcyi i urzędników. Zostaje więc kwota 207.825 złr. Co do tej kwoty wnosi Rada nadzorcza, ażeby z czystego zysku pozostałego po opłaceniu 5% od kapitału akcyjnego, t. j. od kwoty 247.411 złr., wydzielić 10% do funduszu zapasowego, co czyni 24.471 złr. — wyznaczyć superdywidendę po 12 złr. od akcyi, czyli na 15.000 sztuk akcyj 180.000 złr., zaś resztę, 3.084 złr. z doliczeniem przeniesioaej z 1881 r. kwoty 3.304 złr., czyli łącznie 6.389 złr. przenieść na rachunek zysków r. 1883. — Zgromadzenie przyjęło bez dyskusyi wszystkie powyższe wnioski.

Przyjęto w końcu do wiadomości sprawozdanie o stanie funduszu emerytalnego, który z końcem r. z. wynosił 172.800 złr.

KRONIKA.

Kraków d. 27 kwietnia.

Dowiadujemy się, że Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń w Krakowie postanowiło wziąść udział w ogłoszonej przez Wydział krajowy subskrypcyi na pożyczkę krajową a to z poważną cyfrą 250,000 złr. — Piękny to przykład ze strony tej pierwszorzędnej instytucyi krajowej. Nie ulega też wątpliwości, że za przykładem tym pójdą także inne instytucye krajowe. Lecz niemniej w kołach prywatnych budzi ogłoszona przez Wydział krajowy subskrypcya żywe zajęcie, a dom bankowy p. F. Mendelsburga, który z upoważnienia Wydziału podjął się bezpłatnie pośrednictwa przy subskrypcyi, odbiera już dzisiaj liczne zgłoszenia subskrybentów, co świadczy bardzo korzystnie tak o zrozumieniu korzyści z interesu tego wynikającej jak i gotowości obywatelskiej uczynienia zadość potrzebie kraju.

Gmina m. Krakowa, jak to z poniżej zamieszczonego sprawozdania wynika, subskrybuje 50,000 złr.

P. Aleksander Krywult, którego salon sztuk pięknych w Warszawie cieszy się zasłużonem powodzeniem, zamierza wystawić na kilka dni w Krakowie dwa utwory Hansa Makarta „Bogactwo ziemi i morza.“ Dowiadujemy się, że te obrazy nadeszły już do Krakowa i w tych dniach wystawione będą na widok publiczny w lokalu Koła artystyczno-literackiego.

Slub. Wczoraj o godzinie 7-ej wieczór odbył się w kościele św. Barbary ślub. p. Chwaliboga, obywatela z Królestwa Polskiego, z panną Helclówną również z Królestwa. Młodej parze błogosławił i ślub dawał ks. Biskup krakowski, który też do nowożeńców przemówił w słowach serdecznych i podniosłych. Po ślubie odbyła się zabawa w mieszkaniu pp. Helclów, rodziców młodej pary, przy ulicy Szewskiej.

Na cmentarzu krakowskim stanąć ma pomnik na grobie poległych, który zdobi dotąd skromny krzyż drewniany. „Dziennik Polski“ atoli mylnie donosi, jakoby uroczystość odsłonięcia tego pomnika miała nastąpić już dnia 10 maja.

Stacye telefoniczne. Przypominamy, że stacye telefoniczne *próbne*, urządzone w sklepie p. Biasiona i w domu pp. Chwalibogowskich funkcyonować będą już tylko do 1 maja b. r., poczem będą zamknięte. Każdy z tych co na stacyach próbnych doświadczali dokładności przyrządów, mógł się przekonać, iż przyrząd przeprowadzał śpiew i muzykę z taką dokładnością, jakby się kto na miejscu samem wykonania znajdował. Niestety, cała sprawa telefonów ugrzęzła u nas w sekcyi ekonomicznej.

W Stowarzyszeniu „Zgoda“ odbędzie się w sobotę d. 28 kwietnia o godzinie 8 wieczór dalszy ciąg odczytu p. Leona Węglińskiego: „O stopniowym rozwoju ducha ludzkiego“.

W Nr. 94 „Nowej Reformy“ podano, jakoby p. Konserwator pozwolił na usunięcie w kościele katedralnym na Wawelu nagrobka ks. Morskiego i chrzcielnicy z miejsca, które jakoby było przysposobione na pomieszczenie posągu Piusa IX na Wawelu.

Poinformowawszy się u dobrego źródła, donieść możemy, że p. konserwator nie tylko nie dawał zezwolenia na przeniesienie z jednej ściany na drugą owego nagrobku z XVIII wieku, ale nawet pytany o to nie był. Kropielnicę, czy też chrzcielnicę mógł zarząd kościoła przenosić wedle uznania i potrzeby swojej.

Przedwczoraj była w katedrze na Wawelu magistratualna komisya policyjno-budownicza, przypominająca Kapitule katedralnej, że uchwała za prezydentury w mieście marszałka Zyblikiewicza, zapadła, niedozwalająca postawienia owego pomnika, jest prawomocną, gdy od niej rekursu nie założono.

Do kopalń wielickich! Dnia 14 maja (w poniedziałek) urządza p. Franciszek Klein zjazd do kopalń wielickich. Tylko 400 osób może w tym dniu wziąść udział w zwiedzeniu kopalni, dla tego też należy się wcześnie postarać o bilety wstępne, które wydaje p. Klein w Wieliczce za opłatą 2 złr. 50 ct. od osoby.

Henryk Schmitt, znakomity nasz historyk, jest — jak donosi „Kuryer Lwowski“ — od paru miesięcy mocno cierpiący, — w ostatnich dniach choroba jego przybrała groźny charakter; szczęściem jeszcze, że zbliża się pora roku, w której najlepiej poratować można nadwątlone zdrowie.

W Szczercu odbyło się dnia 25 b. m. walne zgromadzenie oddziału lwowskiego Towarzystwa pedagogicznego, w którem wzięło udział kilkudziesięciu uczestników ze Lwowa i całego okręgu.

Teatr lwowski udaje się na lato do Krynicy, gdzie zabawić ma przez lipiec i sierpień. Dyrektor teatru p. Dobrzański wynajął tamtejszą salę na trzy lata.

Zmarli weterani polscy. Józef Świerczewski, b. oficer wojsk polskich, umarł w Łagiewnikach pod Chmielnikiem w Królestwie Polskiem, licząc lat 74.— Wincenty Bogdanowicz, b. oficer wojsk polskich, umarł w Sorèze, gdzie od 30 lat był inspektorem szkoły. Zmarły dożył 78 lat.

W procesie o klątwę rabinów przesłuchiwał onegdaj sędzia śledczy we Lwowie p. Teofila Merunowicza i p. Zygmunta Frylinga, autora broszury o tej klątwie.

Kościół katolicki w Cieszynie — jak donosi „Schl. Volksztg“ z 25 b. m. — przeznaczyły władze tamtejsze wojskowym, zapewne Bośniakom, na odprawianie szyzmatyckiego nabożeństwa. Miejscowy proboszcz, X. sufragan Śniegoń, opierając się temu, kazał zamknąć kościół, który pomimo tego otworzono wytrychem i szyzmę doń wprowadzono!..

† **Napoleon Orda,** b. oficer wojsk polskich, kawaler krzyża *virtuti militari*, znany autor i muzyk, a przedewszystkiem twórca „Albumu widoków polskich“, umarł wczoraj w Warszawie. Był to obywatel niepospolitych zasług a śmierć jego budzi żal powszechny. Po wojnie 1831 r. przebywał na emigracyi w Paryżu, gdzie wydał album dzieł kompozytorów polskich i napisał wiele pięknych utworów na fortepian, tudzież gramatykę polską dla Francuzów. Po roku 1856 wróciwszy do kraju osiadł w Worocewiczach pod Pińskiem, a później przeniósł się do Warszawy, gdzie wydał powtórnie przerobioną gramatykę polską dla Francuzów, tudzież gramatykę muzyki.

Konkurs nabiałowy. W czasie trwania tegorocznej wystawy w Warszawie (od 10—17 czerwca) odbędzie się także konkurs produktów gospodarstwa nabiałowego i przyrządów do ich wyrobów służących. Umiejętnie prowadzone mleczarstwo stanowi jedną z najzyskowniejszych gałęzi gospodarstwa wiejskiego. U nas gospodarstwo nabiałowe z nielicznemi wyjątkami znajduje się jeszcze w wielkiem zaniedbaniu; mało kto zwraca uwagę na umiejętne zużytkowanie nabiału; najczęściej oddaje się krowy w tak zwany pacht, a sposób karmienia i spieniężenia mleka pozostawa się przemyślności pachciarza. Z tego względu z uznaniem należy powitać myśl warszawskiego komitetu wystawy.

Umysłowa nędza w Galicyi. W czasie ostatniej dyskusyi w radzie państwa wiedeńskiej nad nowellą szkolną, deputowany Beer dla wykazania potrzeby pozostawienia bez zmiany obowiązującej obecnie ustawy szkolnej, przytoczył mnóstwo danych statystycznych i głębokich spostrzeżeń nad szkolnictwem austryackiem. W zwierciadle cyfr ukazała się w całej nagości umysłowa nędza Galicyi w zestawieniu mianowicie z Czechami. Z 5,700,000 mieszkańców Czech 4,300,000 umie czytać i pisać, 251,000 umie czytać, a 1,200,000 nie umie ani czytać ani pisać. Natomiast w Galicyi z 5,900,000 mieszkańców umie czytać i pisać zaledwie 676,000, tylko czytać umie 448,000 a 4,800,000 nie umie ani pisać ani czytać!

Hr. Edmund Bathyany, attaché przy ambasadzie austryackiej w Londynie, spadłszy na wyścigach d. 26-go b. m. z konia, na miejscu wyzionął ducha wskutek apopleksyi.

Szefem sztabu jeneralnego pierwszego korpusu armii, mianowany został p. Edmund Hoffmeister, podpułkownik korpusu sztabu jeneralnego.

Bezmyślność społeczeństwa rosyjskiego. „W. Allg. Ztg“ otrzymała na drodze pośredniej telegram z Petersburga, z którego się dowiaduje, że w tej stolicy carów kursuje pogłoska powtarzana przez wszystkich, iż w jednem towarzystwie *spirytystów* przywołano ducha zamordowanego Aleksandra II-go, aby go zapytać o przyszłość jego syna. Duch odpowiedział: „mój syn będzie nosił palmę męczeńską zamiast korony!“ Dowodzi to w każdym razie, powiada ten dziennik od siebie, że petersburgskie towarzystwo w tej chwili takiemi sprawami się zajmuje; — a my tę uwagę w zupełności podzielamy.

Nominacye. Namiestnik mianował sekretarzami powiatowymi: kancelistę policyi przy komisaryacie policyi w Brodach Franciszka Sozańskiego dla Myślenic, kancelistę sądowego w Tłumaczu Feliksa Kirchnera dla Starego miasta, kancelistę sądowego w Czortkowie Zenona Biejkowskiego dla Pilzna i adjunkta podatkowego w Złoczowie Adolfa Stiebera dla Cieszanowa; dalej mianował stałym kancelistą Namiestnictwa sierżanta powiatowego w Limanowy Adolfa Otfinowskiego, prowizorycznymi zaś kancelistami Namiestnictwa wachmistrza rachunkowego 3-go pułku ułanów w Rzeszowie Andrzeja Bugierę i dyetaryusza Namiestnictwa Edmunda Stadnickiego; przeniósł zaś adjunkta powiatowego Ignacego Martiniego ze Stryja do Starego miasta, a konceptowych praktykantów Namiestnictwa Tadeusza Bobrzyńskiego z Namiestnictwa do Sanoka, Władysława Niwickiego z Brodów do Bochni, Włodzimierza Alberta z Kamionki do Borszczowa, Antoniego Pogłodowskiego z Namiestnictwa do Jarosławia, Wiktora Tustanowskiego z Bochni do Brodów, Wacława Seńkowskiego z Namiestnictwa do Stryja, Franciszka Balka z Namiestnictwa do Kamionki, Władysława Jaworskiego z Namiestnictwa do Biały.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Sobota 28 kwietnia. „Oj młody, młody!“ komedya w 4 aktach hr. Jana Aleksandra Fredry. Po raz pierwszy. Benefis p. Arwina.

Kalendarzyk. Jutro: *Witalisa męcz. i Waleryi męczenniczki.* W niedzielę: *5. po W. Krzyż. Św. Piotra męczennika.*

Pan Barthèlemy i „Nowosti“ o armii francuskiej.

W londyńskim „Fortnigtly Review“ spotykamy artykuł profesora szkoły wojskowej w Saint Cyr, p. Barthèlemy o armii francuskiej, przedstawiającego jej organizacyę teraźniejszą w barwach najświetniejszych. Autor artykułu utrzymuje, że Francya teraz myśli jedynie o swoich interesach i że czasy mieszania się jej w cudze sprawy minęły bezpowrotnie. Znając swoje położenie odosobnione dodaje p. Barthèlemy, Francya postanowiła przygotować się na przypadek nowej wojny lądowej, aby mogła stawić potężny opór nieprzyjacielowi, któryby chciał wtargnąć w jej granice. Jeżeli zaś niektórzy reorganizatorowie dalej się posunęli, stało się to dla tego tylko, ponieważ powinnością ich pomyśleć także i o tem, żeby armia francuska, zwycięzywszy nieprzyjaciela, który wtargnął w jej granice, mogła jeszcze skutecznie ścigać go aż do stolicy nieprzyjacielskiej. Wyliczywszy wszelakie reformy, które na przypadek wojny dają flotę wojenną potężniejszą od angielskiej, i armię lądową liczniejszą od niemieckiej, p. Barthèlemy tak w końcu powiada:

„Taki jest stan dzisiejszej armii francuskiej. Cały naród stawiony jest na stopie wojennej. Każdy Francuz zdatny do broni, wezwany jest do bronienia ojczyzny; nawet w szkołach utworzone są bataliony z uczniów. Odrodzenie moralne, dzieło patryotyzmu, szło w parze z reorganizacyą wojskową i wzrostem bogactwa narodowego. W razie niebezpieczeństwa, zagrażającego ojczyźnie, prosty telegram może ściągnąć pod chorągwie Rzeczypospolitej trzy miliony żołnierzy dobrze uzbrojonych i dobrze wyćwiczonych. Francya może teraz bez obawy patrzeć w przyszłość. Nie potrzebuje już lękać się nowej katastrofy, a przymierzem jej nie mogą już gardzić inne narody.“

Artykuł powyższy przypada bardzo do gustu dziennikowi rosyjskiemu „Nowosti“. Według niego warto wejść w przymierze z narodem mającym armię tak potężną jak Francya. Nawiązując tę rzecz do kwestyi środkowo-europejskiego przymierza, piszą „Nowosti“:

„Dla nikogo nie było tajemnicą, że od czasu mów powiedzianych przez sławnego a przedwcześnie zmarłego jenerała Skobelewa, Bismarck przestał, jak utrzymują Niemcy, dowierzać Rosyi i zaczął brać seryo w rachubę możliwość przymierza rosyjsko-francuskiego. Wprawdzie sposób postępowania rosyjskiego po mowie paryskiej Skobelewa i nadewszystko niedawna bytność rosyjskiego ministra spraw zagranicznych za granicą, przekonały berlińskie ministeryum spraw zagranicznych o pokojowej polityce Rosyi; atoli kanclerz niemiecki dobrze rozumie, że jedno drugiemu nie przeszkadza, t. j. że można trzymać się polityki najbardziej pokojowej a jednak zawierać korzystne przymierza z mocarstwami. Tak więc potrójne przymierze ukazuje się także jako przeciwwaga względem porozumienia francusko-rosyjskiego. Rozumie się, że nie chcemy przez to powiedzieć, że Rosya nie powinna teraz myśleć o porozumieniu z Francyą: przeciwnie, teraz właśnie wypada Rosyi utworzyć lub przynajmniej utorować kontrkoalicyę, która jedna byłaby w stanie przywrócić równowagę na ruinach koncertu europejskiego zburzonego nie przez Rosyę lecz przez niemieckiego kanclerza.“

Sprawy miejskie.

Dnia 26 b. m. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej krakowskiej. Radców zebrało się 47, posiedzenie zaczęło się ¾ na szóstą. Większą część obrad zajęły przedmioty nie stojące na porządku dziennym, a których ważność Rada uznała.

Po odczytaniu protokółu z ostatniej sesyi, odczytuje sekretarz Rady miejskiej p. Epstein kilka pism nadeszłych do Rady a to: 1) Od belgijskiego towarzystwa tramwajów o pozwolenie położenia drugiego rzędu szyn na torze dotychczasowym; 2) Od p. Fabiana Hochstima w sprawie bruku majolikowego; 3) Od p. Jacka Matusińskiego w zastępstwie pp. Dominikanek w sprawie regulacyi ulicy Poselskiej koło kościoła i klasztoru Dominikanek.

Pisma te przekazano właściwej sekcyi.

Na zapytanie r. m. Kopfa, czy budy założone przez przedsiębiorców na Plantach koło ulicy Wolskiej, gdzie wykonywane być mają roboty kamieniarskie do budowy uniwersytetu, długo jeszcze stać tam będą i czy pp. przedsiębiorcy mają pozwolenie magistratu.

Prezydent odpowiada, że Rada sama zezwoliła przed dwoma laty na wzniesienie tych

bud, żądanie wtedy było umotywowane, kiedy jednak budowa przerwana a termin trzechletni dobiega w b. r., więc komisya zbadawszy materyał kamieniarski, zaleciła wyraźnie, że jedynie tylko dawny materyał wolno obrobić, poczem budy nieodwołalnie zniesione zostaną.

R. m. Redyk ze względu na ważność ustępów o kredycie dodatkowym i o brukach asfaltowych postawionych na porządku dziennym proponuje, by te ustępy najpierw weszły pod obrady. Rada zgadza się na to. P. Prezydent zwraca uwagę Rady na kilka ważnych wniosków nie objętych porządkiem dziennym, których nagłość Rada uznaje, w skutek czego jeszcze przed porządkiem dziennym wchodzą pod obrady.

Pierwszy wniosek p. Mendelsburga tyczy się subskrypcyi krajowej na pożyczkę. Mowca zaleca subskrypcye z kilku powodów: raz, że lokacya jest nader pewną i korzystną, a powtóre, że obowiązek sam nakazuje krokiem tym pokazać, że miasto pokłada najzupełniejszą wiarę w pożyczkę gwarantowaną przez kraj i sejm. Subskrypcya pożyczki ogłoszoną jest na 3,800,000 złr. Sekcya skarbowa niestety tylko 50,000 złr. rozporządza, które może z różnych lokacyj podnieść. Ostatecznie mowca umotywowawszy konieczność wzięcia udziału przez miasto w subskrypcyi wnosi: 1. by subskrybowano w kwocie 50,000 złr., a 2. by polecono sekcyi skarbowej zająć się tą sprawą.

Oba wnioski Rada przyjmuje.

(Dokończenie nastąpi).

Rada państwa.

Izba deputowanych.

Wiedeń 26 kwietnia.

W dalszych rozprawach nad nowelą szkolną przemawiał przy §. 53 p. *Sprung*, który najpierw nie mógł długo przyjść do ładu z p. Bärnfeindem, skarżąc się kilkakrotnie prezydentowi, że ten ostatni przerywa mu i przeszkadza.

Do §. 54: „Przeciwne obowiązkom zachowanie się nauczycieli w szkole i postępowanie ich po za szkołą szkodliwe dla ich powagi stanu nauczycielskiego i dla jego działalności pociąga zastosowanie środków dyscyplinarnych niezależnie od karnego dochodzenia. Szczegóły oznaczy ustawodawstwo krajowe, podług zasady, że wydalenie ze służby i usunięcie od obowiązków nauczycielskich dyrektorów lub stale mianowanych nauczycieli może nastąpić tylko na podstawie regulaminowego dyscyplinarnego postępowania." Zapisani są przeciw: pp. *Heilsberg*, *Reschauer*, *Weitloff*, *Hoffer*, *Foregger* i *Stourzh*, — za: *Oelz*.

Przemówienie p. *Heilsberga* dało powód do ostrego zajścia. Porównywał on p. ministra oświaty dość wyraźnie do Judasza, a porównanie to uważał minister *Conrad* haniebnem. Wówczas p. *Heilsberg* zażądał od prezydenta, aby ministra oświaty do porządku przywołał.

Prezydent Dr *Smolka*. Nie przewodniczyłem podczas mowy p. Heilsberga i pozostawiam dla tego rozstrzygnięcie tej sprawy p. wiceprezydentowi.

Wiceprezydent ks. *Lobkowic* oświadcza, że nie widzi powodu do udzielenia napomnienia, gdyż p. Heilsberg przemawiał również ostro, (sykanie na lewicy, huczne oklaski na prawicy).

P. *Heilsberg*. Ponieważ przez wyjaśnienie p. wiceprezydenta wyraz haniebny, uznany został jako parlamentarny, przeto nazywam zachowanie się p. ministra oświaty względem nowelli szkolnej haniebnem, (ogromna wrzawa, lewica bije oklaski, z prawicy głosy wzywające do porządku).

Prezydent *Smolka* (obejmując przewodnictwo). Przywołuję p. Heilsberga do porządku (wrzawa).

Paragraf 75, najważniejszy dla nas, brzmi jak następuje:

Ze względu na szczególne stosunki królestw Dalmacyi, Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, księstw Krainy, Bukowiny, margrabstwa Istryi, i uksiążęconych hrabstw Gorycyi i Gradyski, zastrzega się krajowym ustawodawstwom tych prowincyj, ustanowienie zmian w zasadach podanych w § 21. ust. 1, 3, 4, 5 i 6, w § 22, ust. 2, w § 28 i 38 a dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem, w § 17, 18 i 19. Postanowienia § 48, ust. 2, nie mają znaczenia w królestwach Dalmacyi, Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem.

Do głosu zapisani przeciw: *Kowalski*, *Ozarkiewicz*, *Plener*, *Carneri*, *Weitlof*, *Dobler*, *Stourzh*, *Kułaczkowski*, *Suess*, *Matcheko*, za: *Euzebiusz Czerkawski i Klaic*.

Rozprawy nad tym ważnym dla nas paragrafem podamy jutro.

Przegląd polityczny.

Podczas obrad w Izbie deputowanych sejmu pruskiego nad znanym wnioskiem Windthorsta, dotyczącym swobodnego odprawiania mszy i udzielania Sakramentów, zabierał głos także minister wyznań Gossler, i przemówił w te mniej więcej słowa.

Oświadczył najpierw gotowość złożenia dokładnych wyjaśnień, gdyby poprzedni mowca Schorlemer-Alst nie utrudnił mu tego zadania przez nagromadzenie różnic. Obecne położenie panuje nad rozprawami o wniosku Windthorsta. Dyplomatyczne układy rozpoczęły się przez wymianę listów pomiędzy monarchami, które są nietylko prostą wymianą grzeczności, ale zawierają także cały program. Nie kończy to jednak sprawy, gdyż wiadomo z tutejszych i rzymskich publikacyj, że na odpowiedź do Rzymu odesłaną, przyszła znowu odpowiedź przed 8 dniami. Cóż ma rząd robić? Czy ma tu odpowiadać na notę? Centrum wyrażało zawsze życzenie, aby rząd rozpoczął poważne układy. Teraz kiedy je rozpoczęto, nie ma do nich zaufania. Ten objaw byłby zrozumiałym, gdyby nota przedstawiała rozpoczęte układy jako bliskie zerwania. Na pruski rząd nota nie zrobiła takiego wrażenia. Odpowiedź na tę notę jest już zredagowana, przez samego kanclerza, w zupełnem porozumieniu z pruskim rządem. Przedłożono ją obecnie cesarzowi do podpisu. Jeżeli już akcya parlamentarna wydaje się trudną obok dyplomatycznej, to trudność ta wzrasta jeszcze z materyalną treścią wniosku, który dotyczy pola, na którem układy się prowadzą. Jeżeli panowie wniosek przyjmiecie i takowy stanie się ustawą, wtedy zniknie grunt dla układów, gdyż wniosek obejmuje obowiązek donoszenia, który w piśmie cesarskim wciągnięty jest do układów. Jeżeli ten węzeł rokowań zostanie rozcięty, wtedy rozprawy są już niemożliwe. Państwo stanęłoby na punkcie politycznego stróża przeciw katolickiemu kościołowi.

Gdzież są te uprzejme wyjaśnienia z drugiej strony, któreby umożliwiły pokój? Nota przedłożona królowi do podpisu, zajmuje się tą sprawą, zawiera stanowcze propozycye, o których się spodziewamy, że dadzą możliwość porozumienia.

Wniosek Windthorsta odrzucono jak wiadomo, i przyjęto porządek dzienny motywowany konserwatystów.

Przyjęta poprawka brzmi jak następuje:

„Skoro tylko zezwolą na to z Kuryą nawiązane pertraktacye, zechce król. rząd przedłożyć Izbie poselskiej projekt do prawa, któryby zmierzał do rewizyi organicznej dziś obowiązujących ustaw kościelno-politycznych i zechce rozważyć, czy zgodnie z przewodnią myślą organicznej tej rewizyi nie należy poprzednio postarać się o to, by uchylone były rozporządzenia, mocą których ulegają karze duchowni za udzielanie sakramentów i odprawianie mszy św."

Z powodu rozpraw nad wnioskiem Windthorsta w sejmie pruskim pisze „Dziennik Poznański":

„Zasługuje w ciekawej tej dyskusyi na szczególną uwagę zupełna zgoda osobistości i żywiołów na tak przeciwległych stojących krańcach, jakiemi są katolik Schorlemer z Alstu i frankfurtski zacny żyd-demokrata Dr Stern. Baron Schorlemer z Alstu kładzie na wstępie swej mowy, odzywającej się naturalnie za wnioskiem, przycisk na fakt, że kiedy w państwie pruskiem Turcy, Chińczycy i Samoanie cieszą się wolnością wyznania — katolicy wolności tejże nie mają". Nieledwie w tychże samych słowach, odzywając się również za wnioskiem, przemawia Dr Stern, żądając dla katolików równego prawa, jakie w dziedzinie swobody religijnej w państwie pruskiem mają żydzi, od których rabinów nikt nie żąda składania państwowych egzaminów, ani donoszenia o ich zamianowaniu.

Materyalnie zaś najważniejszym tej dyskusyi faktem pozostanie naturalnie oświadczenie urzędowe ministra oświecenia Gosslera, iż rząd królewski zgadza się w zasadzie na treść Windthorstowego wniosku i jest gotów odpowiedzieć ze swej strony objętemu nim postulatowi, ale że żąda zwłoki i życzy sobie, aby mu tymczasem na drodze parlamentarnej zamiarów jego i działalności nie krzyżowano, ponieważ taż sama właśnie sprawa jest chwilowo przedmiotem toczących się z Rzymem układów..

Z tego oświadczenia ministra Gosslera, z przemówień przez nas wyżej streszczonych, z całej atmosfery panującej w sejmie i prasie, widać jak wyraźniej być nie może, iż sprawa podjęta we Windthorstowym wniosku, znajduje się na dobrej drodze, że zwolnienie przymusu ciążącego na udzielaniu sakramentów i odprawianiu mszy, jest już tylko kwestyą krótkiego, chwała Bogu, czasu.

Wynik głosowania w sejmie pruskim jest uważany za klęskę ministra Gosslera, który zaklinał większość, aby nie uchwalała żadnej rezolucyi, podczas gdy konserwatyści przeprowadzili przy pomocy centrum motywowany porządek dzienny, wnoszący nietylko rewizyę ustaw majowych, ale polecający, aby duchowni nie byli odtąd karani za odprawianie mszy i udzielanie sakramentów. Przebieg rozpraw był w ogóle spokojny, mianowicie Hänel występował za rewizyą ustaw majowych. Richter był za samodzielnem uregulowaniem kościelno-politycznej materyi przez państwo, a demokrata Stern (żyd) był za zupełnym rozdziałem kościoła i państwa. Ten ostatni powiedział między innemi: „dajcie katolikom tę wolność religijną, jaką mają żydzi."

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Warszawa 26 kwietnia. W Żyrardowie robotnicy fabryczni zmówieni na bezrobocie obrzucali kamieniami wojsko przeciw nim występujące; poczem wojsko zrobiło użytek z broni: dwóch robotników zabitych, pięciu ciężko rannych.

Wiedeń 27 kwietnia. Książę Wilhelm pruski przybył tu przed południem. Cesarz, który go oczekiwał na dworcu kolei w towarzystwie jenerał-adjutanta bar. Mondla, ubrany w mundur pruski gwardyi i z wielkim krzyżem orderu *czarnego orła*, skoro tylko pociąg kuryerski stanął, wyszedł ku drzwiom wagonu salonowego. Ks. Wilhelm szybko wyskoczył z wagonu i podał rękę cesarzowi, poczem obaj się ucałowali. Książę był ubrany w mundur austryackiego majora i miał na sobie wstęgę wielkiego krzyża orderu św. Stefana. Po wizytacyi honorowej kompanii pułku Wilhelma ustawionej na peronie, przyczem pułkowa muzyka grała hymn ludowy, pojechał ks. Wilhelm siedząc po prawej stronie cesarza do burgu w dworskiej karecie.

Wiedeń 27 kwietnia. Ks. Bawarski Leopold, przybył tu z Monachium i przyjęty został na dworcu przez cesarza.

Wiedeń 27 kwietnia. „Dziennik rozporządzeń" dla armii ogłasza awans „majowy". Mianowani zostali: Jenerałem kawaleryi hr. Pejacsevich, jenerałem broni bar. Vlasits, jenerał-porucznikami brygadyerzy (jen-majorowie) Hurteramman, bar. Sacken, bar. Szveteney, bar. Schoenberger, v. Gerlich, v. Mossig, v. Henneberg, v. Szabo, i Braumeller: jenerał-majorami mianowani: pułkownicy Kovacs, v. Buechel, Paweł Kirschner, Juliusz Bingler, Ludwik Janski, Jerzy Babich, Tomasz Gecz v. Jaus, v. Reimann, Franciszek Brunner, Juliusz Christianovic i August Weigl. Pułkownikiem w przybocznej gwardyi cesarskiej mianowany został podpułkownik v. Spindler; dalej w korpusie sztabu generalnego mianowanych zostało trzech podpułkowników, w piechocie dziesięciu, w kawaleryi dwóch, w inżynieryi czterech.

Wiedeń 27 kwietnia. W Izbie deputowanych po przemówieniu obu jeneralnych mowców i referenta, przyjęto § 75 (o wyjątkach dla Galicyi i Dalmacyi) 173 głosami przeciw 163.

Berlin 26 kwietnia. Książę Wilhelm wyjechał dziś po południu do Wiednia.

Paryż 27 kwietnia. Rada stanu zaopiniowała, że rząd ma prawo wstrzymać wypłatę wszystkim duchownym, nie wyjmując nawet biskupów.

Paryż 27 kwietnia. Jenerał Pittié mający reprezentować Grévy'ego przy koronacyi cara, mianowany został jenerałem dywizyi.

Prezes Senatu Leroyer schodząc wczoraj ze wschodów pałacu luxemburgskiego upadł a stan jego zdrowia wymaga kilkudniowego spoczynku.

Senat przyjął konwersyę renty 200 głosami przeciw 71.

Londyn 27 kwietnia. W Izbie gmin Gladstone oświadczył (w odpowiedzi zapewne na zapowiedzianą a ciekawą niewątpliwie interpelacyę Bourke'go P. R.), że nie wie, czy między Niemcami, Austro-Węgrami i Włochami istnieje konwencya lub traktat; odwołuje się do mów parlamentarnych ministrów austryackich (zapewne austro-węgierskich — Kalnoky'ego? P. R.), węgierskich i włoskich; powiada, że nie sądzi, aby transakcye rozciągały się do specyalnego wypadku albo do szeregu takichże wypadków. (Tyle tylko półurzędowa agencya wiedeńska uważała za stosowne telegrafować nam w sprawie tej ważnej interpelacyi i odpowiedzi na nią. P. R.).

Konstantynopol 27 kwietnia. Zgoda ambasadorów w sprawie Libańskiej, zdaje się nastąpi bezzwłocznie.

Kursa telegraficzne z d. 27 kwietnia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·5.. Renta srebrna 78·70, Renta złota 98·50. 6% Węgierska 120·25. Losy z r. 1860 132·—. Akcye banku Austro-węgierskiego 833·—. Akcye kredytowe 310·10. Londyn 119·75. Dukat 5·67. Napoleondor 9·50½ Lombardy 147·70. Losy z roku 1864 168·25. Akcye kolei Karola Ludw. 308·50. Akcye Lwow. Czerniow. 170·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 159·—. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·50. Losy prem. węgierskie 114·6.. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 203·75. 6% Listy zast. hipoteczne 102·40. Marki 58·55. Ruble papierowe 118·12. 4% Renta złota węgierska 89·50. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·15. Akcye Siedmiogrodzkie 164·75.

Usposobienie giełdy:

Berlin, z d. 27 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·50. Banknoty 170·70. Warszawa 201·60. Ruble 201·65. 5% Listy Zast. Pol. 62·90· 4% Listy Likwid. 54·40. Akcye Kol. Kar. Ludw 132·50. Akcye kredyt. 5287·50.

NADESŁANE.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 28 Kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	117 —	118 50
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 75	100 75
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 —
4% „ „ „ Iem. 100 złr.	86 50	88 —
5% „ „ „ „ „	97 75	99 —
6% L. hip. 100 złr.	101 50	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	101 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	96 75	98 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	91 50	93 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	309 —	312 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	170 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 50	20 50
42" m. Stanisławowa 20 złr.	22 —	24 50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 50	100 50
% L. likwid. „ „ 100 rubli	86 75	88 75

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 26 Kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78 50	78 65
4·2 % „ srebrna 100 złr.	78 90	79 05
4% „ złota 100 złr.	98 30	98 45
5% „ pap. 100 złr.	93 15	93 30
4% „ złota węgierska 100 złr.	89 80	89 95
5% „ papierowa 100 złr.	88 —	88 20
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	98 20	98 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	114 —	114 50
Boden-Credit 200 „	219 —	221 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	313 50	313 75
Kredyt. węg. 200 „	309 25	309 75
Niższo-Austr. 500 „	850 —	855 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	835 —	836 —
Unionbank 100 „	118 —	118 25
Verkehrsbank 140 „	146 —	146 75
Bankverein 100 „	109 40	109 70
Länderbank 200 „	131 25	131 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	171 —	171 50
Elżbiety 210 „	217 —	217 25
Ferdynanda półn. 1000 „	2845	2850
Franc. Józefa 200 „	194 —	194 50
Morawsko-Szląska 200 „	— —	— —
Lwowsko-Czerniow. 200 „	170 —	170 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	204 —	204 50
Południow 200 „	149 25	150 75
Tramwaj 200 „	224 75	225 —
Węg.-gal. 200 „	161 75	162 25
Węg. półn.-wschod. 200 „	158 75	159 25
Węg. zachod. 200 „	166 25	166 75
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	94 70	95 —
Alföldzkie 200 „ „	97 —	97 30
Gratzkoflach. 150 „ „	98 70	99 —
Elżbiety — „ „	100 60	100 90
„ 1870 200 „ „	100 50	101 —
„ 1872 200 „ „	103 25	104 25
„ 1873 200 „ „	104 75	105 25
Ferd. półn. „	104 75	105 50
„ 1872 300 złr. sr. za 100	100 75	101 —
„ 1876 100 złr. sr. „	105 75	— —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 75	99 25
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	95 —	95 50
„ 1867 300 „ „	99 50	100 —
„ 1868 300 „ „	95 25	95 50
„ 1872 300 „ „	95 —	95 50
Rudolfa 300 „ „	100 50	100 80
„ 1869 300 „ „	100 —	100 30
„ 1872 300 „ „	100 —	100 30
Siedmiogrodzkie 200 „ „	93 10	93 40
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	97 75	98 —
4% Cisańskie 100 „	110 80	111 25
3% Serbskie 100 fr.	32 —	32 —
3% Tureckie 400 „	26 50	26 75
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 —	114 50
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108 —	109 25
4% Tryest 100 „	127 —	128 —
4% Tryest 50 „	64 —	65 50
4% 1854 Losy 250 „	119 50	120 —
4% 1860 Losy 500 „	132 —	132 50
„ „ „ 100 „	138 —	138 —
Losy 1864 100 „	168 25	168 25
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 25	6 50
Węgierskie 100 „	114 50	115 —
M. Wiednia 100 „	123 25	123 —
Kredytowe 100 „	173 50	174 75
Klary 40 „	37 75	38 50
M. Insbruku 20 „	21 —	22 —
Keglewicz 10 „	20 —	20 50
M. Krakowa 20 „	— —	19 25
M. Lublany 20 „	23 40	23 80
M. Budy 40 „	39 50	40 —
Palfy 40 „	36 50	37 —
Czerwonego Krzyża 10 „	12 25	12 50
Rudolfa 10 „	19 —	20 —
Salm 40 „	51 50	52 —
M. Salzburgu 20 „	22 75	22 25
St. Genois 40 „	45 —	46 —
M. Stanisławowa 20 „	25 50	26 50
Waldstein 20 „	27 25	28 25
Windiszgrätz 20 „	38 —	39 —
Losy użytkowe % Bodencred. „	25 —	28 —

PANNY

biegłe w białem szyciu na maszynie znajdą natychmiast zatrudnienie.

Zgłosić się można do FABRYKI DZIUREK ul. św. Jana L. 12 w godz. 1—2 w południe. 1284 1-?

Do ...H.

Na list z dnia 13 marca, nie można było odpowiedzieć, gdyż za późno otrzymany został, upraszając o łaskawe dalsze uwiadomienie i jeżeli można podać inny adres. 1286 1-2

A. X. Z. 600.

Główna wygrana ewent 500.000 marek

PODAĆ

rękę szczęściu!

Wypłatę wygranych poręcza państwo.

Zaproszenie do wzięcia udziału w grze
w wielkiej przez państwo Hamburg poręczonej loteryi pieniężnej,
w której

8 milionów 858.300 marek

z pewnością musi być wygranych!

Wygrane tej korzystnej pieniężnej loteryi, która według planu tylko 92.500 losów zawiera, są następujące:

Największa wygrana jest ewent. **500.000** marek.

	Premia	300.000	marek	56	wygranych po	5.000	marek
1	wygrane po	200.000	„	106	„	3.000	„
2	„	100.090	„	223	„	2.000	„
1	„	90.000	„	6	„	1.500	„
1	„	80.000	„	515	„	1.000	„
1	„	70.000	„	869	„	500	„
1	„	60.000	„	65	„	200	„
2	„	50.000	„	63	„	150	„
1	„	40.000	„	26820	„	145	„
1	„	30.000	„	2450	„	124	„
8	„	15.000	„	87	„	100	„
21	„	10.000	„	etc. etc., ogółem 46.600 wygr.			

które za kilka miesięcy w 7 oddziałach **z pewnością** wyciągnięte zostaną.

Pierwsze ciągnienie jest urzędownie ustanowione.

Cena wynosi:

Cały oryginalny los tylko . . . . 3 złr. 50 ct. w. a.
Pół oryginalnego losu tylko . . . . . . 1 złr. 75 ct. w. a.
Czwarta część oryg: losu tylko . . . . 88 ct. w. a.

Te przez Państwo poręczone Losy oryginalne (żadne zakazane Promesy) **przesłane zostaną** przezemnie interesantom nawet **w najodleglejsze okolice** za **opłatnem nadesłaniem należytości.**

Każdy biorący udział, otrzyma odemnie oprócz **oryginalnego losu,** także **oryginalny plan** opatrzony **herbem państwa gratis,** a po uskutecznionem ciągnieniu otrzyma **natychmiast** urzędową listę wygranych.

Wypłata i przesyłanie wygranych stronom
nastąpi wprost odemnie natychmiast i pod ścisłą dyskrecyą

☞ Każde zamówienie uskutecznić można wprost **przekazem pocztowym, lub listem rekomandowanym.**

☞ Uprasza się przeto z powodu **blizkiego terminu ciągnienia,** udać się z pełnem zaufaniem

do 18-go Maja b. r.

do firmy:

SAMUEL HECKSCHER SENR.

Kantor bankowy i wymiany w Hamburgu. 1266 1-5

Mariacellskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: Przy braku apetytu, nieprzyjemnie pachnącem oddechaniu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.

Opis użycia. Mariacellskie krople oddziałują łagodnie na rozpuszczalność, mają bardzo przyjemny gorzkawy smak i używa się ich naczczo z rana a wieczór przed położeniem się spać, każdym razem jednę kawową łyżeczkę (dzieciom wolno tylko jednę trzecią część dać użyć) i świeżą wodą albo winem zmieszanem z wodą zapić. Po użyciu dają te sławne krople całemu systemowi życia pewien rodzaj wzlotu, moc, siłę i żywość. — Należy jeszcze zwrócić uwagę, że przy ciągłem używaniu tych kropli w przeciągu dwóch do czterech tygodni, każda z powyżej wymienionych chorób zupełnie usuniętą zostanie.

Rozumie się samo przez się, że przy tem ostrą dyetę należy zachować.

Cena jednej flaszeczki 35 cnt.

Składy: Kraków: apteki: W Redyk, F. Gralewski, i E. Radler. A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski i K. Wiszniewski BIAŁA apt. Erich Keler, Reicherta spadk.; BOCHNIA apt. F. Reiss, A. F. Pilla. BŁAŻEJOWA apt. Rożejowski; BRODY apt. E. Liszka, A. Inlender, Kulak i E; Grünspan; BRZEŻANY apt. J. Hausberg i apt. Dembiński; BRZESKO apt. W. Janoszek; BRZOZÓW apt. Halama; BORYNIA apt. Dorożyński; BUDZANÓW apt. D. Jasieński; DOLINA apt. H. Weiz; DROHOBYCZ apt. H. Blumenfeld; FRYSZTAK apt. J. Zaniewski; GRYBÓW apt. Kulczycki; GLINIANY apt. Helm; HORODENKA apt. Axentowicz; HUSIATYN apt. Czerski; JAROSŁAW apt. W. Rohm i Wisłocki; JASŁO apt. R. Palch; JEZIERNA apt. J. Czemeryński; JORDANÓW apt. Edw. Bachner; KOŁOMYJA apt. Sidorowicz i apt. Stenzel; KRYSTYNOPOL apt. Ormezowski; KAMIONKA apt. Piepes; KAŃCZUGA apt. Heger; KRAKOWIEC apt. W. Komorowski; KUTTY apt. A. Zagajewski; KOMARNO apt. Rechtenberg; KRYNICA apt. H. Nitribitt; LIPNIK apt. A. Fuchs; LISKO apt. F. Moszczewski; LWÓW, apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, J. Piepes i Z. Rucker; MIELEC apt. Pawlikowski; MILÓWKA M. Quirini; MOŚCISKA apt. Schalboth; NOWY-SĄCZ apt. R. Jakubowski, W. Filipek; NOWY-TARG apt. Karol Laur; PODKAMIEŃ apt. St. Koncewicz; PRZEMYŚL apt. Nahlik; PODGÓRZE apt. Skakalski; PRZEWORSK apt. Switalski; RADYMNO apt. A. Swiechowski; ROZDÓŁ apt. E. Kornberger; RZESZÓW apt. A. Kalinowski; SĄD. WISZNIA apt. Włodzimirski; ŚNIATYN apt. T. Niemczewski; SKOLE aptekarz Lechowski; SAMBOR aptekarz J. Aleksiewicz; SĘDZISZÓW aptekarz Mizerski; SOKAL apt. E. Wysoczański; SOKOŁÓW apt. A. Danczak; STANISŁAWÓW apt. J. Macura, A. Amirowicz i A. Beilt; STRYJ apt Leon Gärtner; SUCHA apt. Czernicki; SZCZUROWA apt. W. Heinz; TARNÓW apt. L. Chodacki, J. Reid; TARNOPOL apt. Fr. Jamrogiewicz; TŁUMACZ apt. W. Szankowski; WARĘŻ B. Krzywobłocki; WOJNICZ W. Nodzyński WINNIKI apt. T. v. Brzeski; ZAŁOŹCE apt. Br. Malkowski; ZBARAŻ apt. E. Kruh; ŻYWIEC apt. E. Blumenthal; ZŁOCZÓW apt. Fr. Pettesch; ZAKLICZYN apt. K. Kamienobrodzki; ŻOŁYNIA apt. M. Romanowski; ŻURAWNO apt. J. Tomaszewski Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym“ **Karola Bradego** w Kromieryżu. 1127 11-15

Odznaczone **5** medalami zasługi i listem pochwalnym
NASTĘPUJĄCE WYROBY:

PILIPTON

Znakomite powodzenie i wziętość PILIPTONU najlepiej świadczą o jego niezwykłej dobroci. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, przywracając im piękny poprzedni naturalny kolor.

Cena 1 złr. 50 cnt.

Pudr książęcy

biały, cielisto-różowy i żółtawy

niezrównany, nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. — Pudełko po cent. 60, 70 i złr. 1, 1,20 i 160.

Piegi, opalenie słoneczne i dzioby usuwa

ANTILLENTILLA

Twarzy przywraca białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

CEZARIN

Pewny i wypróbowany środek do wyniszczenia NAGNIOTEK w przeciągu 20 dni. — Pudełko 40 ct.

PUDR

przeciw poceniu i oparzeniu nóg. Pudełko 50 ct.

J. Ihnatowicz
Lwów, ul. Kopernika L. 3.
Filia w Krakowie Sukiennice l. 20
1272 1

Jaja! Jaja! Jaja!

Poszukuje się jaj do kupienia lub w komis z tygodniowem odbieraniem 100—500 skrzynek. Na żądanie udziela się zaliczka przez bank lub inne zlecenia. Offerty pod lit. **J. J. Metcalf, Egg. Merchant, Liverpool England.**

1268 3-3

Ważne dla wszystkich!

Najpierwszem zadaniem ojca rodziny, jakoteż i każdego członka społeczeństwa, jest troska o zdrowie tak swoje własne, jakoteż i tych, których opatrzność powierzyła jego pieczy. Zadanie to ułatwia w wysokim stopniu znany popularno-lekarski illustrowany podręcznik domowy

„Dra Airy metoda lecznicza“.

Książka ta poucza w sposób dla każdego zrozumiały, jak nietylko leczyć skutecznie największą część chorób ludzkich, lecz także jak ich unikać i zapobiegać im, wskazując zarazem najwłaściwsze ku temu środki, doświadczone w setkach tysięcy przypadków, a zalecające się tem, że są tanie i dla każdego przystępne, co w miejscowościach, gdzie brak lekarza i apteki, wielkiem jest dobrodziejstwem. — Dostać można franco z księgarni **„Karl Gorischek,** k. k. Universitäts - Buchhandlung, Wien I, Stephansplatz 6“, za nadesłaniem 75 kr. w. a. w znaczkach pocztowych. 1057 7-7

Unentbehrlich für jeden Geschäftsmann!

Maier-Rothschild

Handbuch der gesammten Handelswissenschaften.

= Dritte Auflage. =

Erscheint in genau 22 Lieferungen à 30 kr. ö. W.

In 2 Bänden complet. 1252 2-5

elegant geheftet 6 fl., — elegant gebunden 7 fl. 50 Kr. ö. W.

Durch alle Buchhandlungen zu beziehen.

A. Hartleben's Verlag in Wien, I., Wallfischgasse I.

Każdy nagniotek,

zgrubiały przyskórek i brodawki niszczą bez bólu najchlubniej znane

Radlauer'a specyalne środki

przeciw nagniotkom.

Flakon z pędzelkiem 50 centów.

Tylko prawdziwe przez „Radlauers Rothe Apotheke in Posen“ zarazem fabryka jedynie prawdziwego powszechnie słynnego Radlauer'a wyskoku z szyszek (Coniferen-Geist) do czyszczenia i odświeżenia powietrza w pokoju.—**Flaszka 70 centów.**

Skład **w** KRAKOWIE **w** aptece pod „Barankiem“ p. **Wiktora Redyka.**

1287 1-4

TOWARY ŁOKCIOWE

z masy konkursowej firmy 1270 2-2

Lack & Rothberg

w inwentarzu masy w pozycyach 1 do 637, z wyłączeniem pozycyi 28. 37. 388 do 397, co do gatunku ilości i wartości szacunkowej wyszczególnione, łącznej wartości szacunkowej 7560 złr. 17 cnt. w. a. zostaną sprzedane hurtem z wolnej ręki w drodze ofert. Wadyum w kwocie 760 złr. w. a. gotówką oraz oferty złożyć należy do rąk zarządcy masy adwokata **Dra Władysława Leszki w Krakowie w Rynku 43** najdalej do dnia 30 kwietnia 1883 r. — Bliższe warunki oraz inwentarz masy przejrzyć można w biurze zarządcy masy.

DO KUPIENIA

poszukuje się

Realności z Domu i Ogrodu

złożonej, w pobliżu Krakowa po za rogatką leżącej.

Pośrednictwo wykluczone, Zgłoszenia u stróża domu ul. Wiślna Nr. 9. 1280 2-2

Do wszystkich Chorych!

„Postępy w dziedzinie elektroterapii zużytkowane zostały od wielu lat zwłaszcza „w Niemczech dla niesienia ulgi cierpiącej ludzkości, szczególnie zaś przezemnie „sporządzone **elektro-galwaniczne przyrządy** wykazały w ostatnich czasach zdumiewające wyniki w chorobach artrytycznych i **żołądkowych.** Ten elektro-galwaniczny „przyrząd należy w dzień nosić na gołem ciele, a w nocy w ciemnem miejscu przechować, aby niezdrowe pierwiastki z ciała, które za dnia na elektrycznej baterYi „się zebrały, mogły spłynąć po odprowadzającej części przyrządu. Przyrząd ten „działa już w trzecim lub czwartym dniu w następujących chorobach: **w artrytyzmie, reumatyzmie, padaczce, kurczach, osłabieniu nerwowym, bólu „głowy, bólu zębów, cierpieniach hemoroidalnych, liszajach, głuchocie, „i reumatycznem zapaleniu ócz.**

„Bardzo zatarzałe cierpienia, na które żadne już nie pomaga lekarstwo dadzą „się za pomocą mego przyrządu prędko i na zawsze wyleczyć. Rozsyłam mój przyrząd Nro 1 tylko za nadesłaniem ceny. I tak: Za 1 przyrząd 15 Marek, za dwa „28 Marek, za trzy 40 Marek. Paczka i opakowanie darmo. **Gdyby przyrząd pomimo przepisanego według wskazówek użycia nie okazywał żadnych leczniczych „skutków, natenczas zwracam należytość franco“.**

F. Schaefer, Stettin.

1243 3-10

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.